

# Anna Głazik

---

## Jędrzej Wowro

---

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 5, 100-105

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## JĘDRZEJ WOWRO ( 1864 – 1937 )<sup>1</sup>

Jędrzej Wowro (Andrzej Wawro) jest twórcą drewnianych świątków nierozzerwalnie związanym z Wadowicami. Urodził się i umarł w Gorzeniu Dolnym, tutaj w okresie międzywojennym tworzył swoje rzeźby, tak ważne dla polskiej sztuki ludowej. Warto więc przybliżyć nieco tę niezwykle interesującą postać.

O Wowrze napisano już wiele, choć są to, niestety, opracowania fragmentaryczne. Poza książką Tadeusza Seweryna<sup>2</sup>, zresztą nie wolną od błędów,

brakuje monografii, która zebralaby wszelkie dostępne na temat artysty informacje i poddała analizie jego niezwykle bogatą twórczość. Brakuje przede wszystkim pełnego katalogu prac, a jego sporządzenie utrudnia fakt, iż rzeźby te znajdują się w różnych muzeach, jak również w wielu kolekcjach prywatnych. Jego dorobek rzeźbiarski jest bardzo duży. Samo Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie posiada około 40 prac jemu przypisywanych, w Muzeum im. Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym znajduje się ich kilkanaście. Rzeźbami Wowry w swoich zbiorach poszczycić się mogą Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni czy Muzeum Śląskie w Katowicach. Poza tym liczne muzea posiadają pojedyncze egzemplarze jego dzieł. Ponadto ogromna grupa prac znajduje się w kolekcjach prywatnych, m. in. w Wadowicach czy Krakowie. Część rzeźb znajduje się w muzeach i prywatnych zbiorach zagranicznych a dotarcie do wszystkich tych miejsc utrudnia fakt, że informacje te nie były dotąd zebrane i opublikowane. Obecnie rzeźby jego stanowią cenny nabytek wielu kolekcji, ale znane i chętnie kupowane były już w okresie międzywojennym. Nigdy jednak ich sprzedaż nie przyniosła artyście całkowitej niezależności materialnej, nigdy również nie znalazł uznania w swoim najbliższym otoczeniu, gdzie traktowany był jako nieszkodliwy dziwak.

Zresztą cała biografia Wowry przepelniona jest cierpieniem, naznaczona walką o przetrwanie. Wowro urodził się 13 listopada 1864r. w licznej rodzinie wójta Gorzenia, Jana Wowry. Od najmłodszych lat przyzwyczajony do pracy, nie miał możliwości uczenia się. Początkowo wypasał bydło, już wtedy strugając liczne figurki. Nie znajdowało to uznania w oczach ojca, który wielokrotnie karał go za takie marnowanie czasu. Szybko jednak musiał Wowro zapomnieć o rzeźbieniu,



zmuszony w wieku lat 17 do opuszczenia domu. Od tego czasu przez wiele lat wędrował w poszukiwaniu pracy, wracając co jakiś czas do Gorzenia. Podejmował się ciężkiej pracy w kopalniach, przy wyrębie lasu, w kamieniołomach. Kolejne wypadki, którym ulegał zmuszały go do powrotów do domu, z którego jednak stale musiał wyjeżdżać w pogoni za jakąkolwiek pracą. Dwukrotnie ożeniony (pierwsza żona, 20 lat od niego starsza, zmarła w 1904r.), miał czwórkę dzieci z drugiego małżeństwa. Trzy córki zmarły, pozostał mu tylko syn – Jan. Bez dobrej, stałej pracy rodzina Wowrów żyła w ciągłej biedzie, wielokrotnie głodowała. Wydaje się niemożliwym, aby tyle nieszczęść mógł podźwignąć jeden człowiek. A jednak „nękana chorobą i niedostatkami – a z wiekiem coraz to bardziej pokurczony i mniejszy, ze sparaliżowaną połową twarzy – artysta nie dawał się biedzie. Śmiał się (...) do świętych swoich i ptaszków<sup>19</sup>, odnajdując w tworzeniu radość i sens życia. Mieszkając w Gorzeniu wykonywał liczne rzeźby, które ustawiał na drzewach i w przydrożnych kapliczkach. Niektóre z nich zabierał na okoliczne jarmarki i odpusty, tam usiłując je sprzedać.

Jego twórczość pozostałaby pewnie nieznaną szerszemu kręgowi odbiorców, gdyby nie znajomość z Emilem Zegadłowiczem, znakomitym literatem okresu międzywojennego, założycielem grupy literackiej „Czartak”. To właśnie dzięki Zegadłowiczowi, który bohaterem jednej ze swych ballad uczynił Wowrę, który kupował jego rzeźby a w swoim dworku stworzył kolekcję jego prac, sztuka Wowry stała się znana. Do ich spotkania doszło w 1923r., kiedy to żona Wowry przyniosła do dworu Zegadłowicza wyrzeźbione przez męża prace. Zegadłowicz, również historyk sztuki, zachwycony indywidualizmem, jak i urokiem rzeźb, zapragnął osobiście poznać ich twórcę. Tak rozpoczęła się ich znajomość, która z czasem przerosła się w przyjaźń. Ten okres w życiu Wowry przyniósł pewną poprawę sytuacji materialnej. Zainteresowali się nim prywatni kolekcjonerzy i artyści licznie przebywający u Zegadłowicza. Zaczęto o nim pisać, co z kolei spowodowało napływ zamówień. Stawa jednak nie miała dla Wowry żadnego znaczenia. Sztuka była odzwierciedleniem jego wiary i światopoglądu, nie szukał potwierdzenia wartości stworzonych prac u odbiorców. Nigdy nie uczył się rzeźbienia, a pomimo



Wystawa rzeźb Wowry w miejskim muzeum ZHZW

bliskich kontaktów ze środowiskiem inteligencji, zawsze pozostał analfabetą. Pod koniec tak pracowitego życia prawie cały czas chorował, zmarł w swojej chacie w listopadzie 1937r., pochowany jest na wadowickim cmentarzu.

Swoje rzeźby tworzył Wowra w oparciu o wątki z żywotów świętych, jak również treści słyszane podczas kazań i odpustów. Chociaż był analfa-

beta, na odpustach zaopatrywał się w książki czytane mu przez żonę. Tworzył swoje własne opowieści, oparte na prawdach wiary i żywotach, jednak znacznie bardziej ubarwione i rozbudowane. Ogromna wyobraźnia i fantazja pozwoliły na powstanie wspaniałych legend. Każdą rzeźbioną przez siebie postać osadzał w konkretnej rzeczywistości, aby wyrzeźbić świętego musiał poznać jego dzieje, stąd często zwracał się o pomoc do Zegadłowicza. Rzeźbione postacie otaczał tzw. „ogródkami”, czyli przedstawieniami drzewek czy gałązek, zakończonych kwiatkami bądź figurkami ptaszków. Ogródki te, nieproporcjonalne w stosunku do przedstawień figuralnych, nadają jego rzeźbom niepowtarzalny, łatwy do odróżnienia charakter. Tematyką jego prac były przede wszystkim wyobrażenia świętych, pojawiają się też dzieła o charakterze użytkowym, jak świeczniki czy żyrandole.



Zdecydowanie najpopularniejszym przedstawieniem w tematyce sakralnej była postać *Chrystusa Frasobliwego*. Zazwyczaj Chrystus siedział na glazie, niekiedy tylko na samej podstawie, czasem umieszczony w „ogródku”. Lewa dłoń spoczywała na kolanie, prawa ręka, znacznie wydłużona, podparła głowę w ciemnowej koronie. Chociaż typ przedstawienia popularny i częsty w sztuce ludowej nie dawał dużej swobody twórcy, Wowro starał się nadać każdemu rzeźbionemu Chrystusowi nieco odmienny wyraz. Zasadniczo wyróżnić można u niego dwie grupy przedstawień. W pierwszej postaci są zróżnicowane, o indywidualnych rysach twarzy, w drugiej natomiast powtarzają podobny typ, są bardzo schematyczne, o nieco zdeformowanej, spłaszczonej od góry głowie. Jednak mimo tych podobieństw różnią się one choćby zastosowanym kolorem perizonium, inaczej dekorowanym kamieniem czy innym odcieniem karnacji. W całej swojej twórczości, mimo wielokrotnie powtarzanych tematów, nigdy nie rzeźbił Wowro „seryjnie”. Zbyt ważny był dla niego proces kreowania, tworzenia, szukał nowych rozwiązań, jeśli nie przez zmianę ustawienia, dodanie innych atrybutów, to chociażby przez inne rozwiązania kolorystyczne. I właśnie rzeźby Chrystusa Frasobliwego są doskonałym tego potwierdzeniem.

Postać Chrystusa często występowała w jego rzeźbach. Obok Frasobliwego pojawiał się Chrystus Upadający pod krzyżem czy w scenach Ukrzyżowania i Pasyjkach służących do zawieszenia na drzewach bądź w kapliczkach. Interesującymi przedstawieniami są rzeźby Chrystusa Spętanego<sup>4</sup> czy przedstawiająca śpiącego Chrystusa, na którego kolanach spoczywa korona ciemniowa a na ziemi leży owieczka<sup>5</sup>. Obok postaci Chrystusa często rzeźbił Wowro figury Matki Boskiej, zawsze jednakże różnicując swoje prace.

Najliczniejszą grupę rzeźb stanowią wizerunki świętych, które umieszczał rzeź-

biar w kapliczkach bądź w późniejszym okresie darował poznanym u Zegadłowicza osobom. Przykładem może tu być przedstawienie św. Edwarda darowane Edwardowi Kozikowskiemu. Nawet rzeźbiąc kilkakrotnie tego samego świętego, zmieniał Wowro jego wyobrażenie. Ukazywał go w innym momencie życia, bądź dodawał inne atrybuty. Nie powiełał wypracowanych wcześniej wzorów. O braku wykształcenia, ale też o tym z jaką łatwością przyswajał i przystosowywał do swoich wyobrażeń zasłyszane opowieści świadczyć może rzeźba zatytułowana Ignacy Sobieski<sup>6</sup>. Nigdy się nie uczył, więc historii Polski nie znał. Usłyszał, być może od Zegadłowicza o królu Sobieskim, więc go wyrzeźbił, w koronie i z mieczem w dłoni. A że imienia nie pamiętał, więc nazwał go Ignacym już tego nie zmienił.

Rzeźbił też Wowro kapliczki. Wiele z nich zawieszał na okolicznych drzewach. Niektóre trafiły do muzeów czy zbiorów prywatnych, wiele z nich jednak, nieustannie wystawionych na działanie słońca i mrozu, wiatru, deszczu i śniegu zniszczało.

Interesujące w jego twórczości są dużych rozmiarów żyrandole – pajaki. Rozbudowane, dwupoziomowe, barwne i urozmaicone, bardzo ozdobne. Do obręczy przymocowane małe figurki aniołków z instrumentami muzycznymi (każdy anioł trzyma inny instrument) oraz ptaszki. Całość emanuje radością, ogromną żywiołowością, zwraca uwagę oryginalnością i urokiem.

Wśród jego prac odnaleźć można też przedstawienia mieszkańców wsi w charakterystycznych strojach lub przy pracach gospodarskich. Do rzeźb takich należą m. in. Góral z „Ponikwi”, Gospodyni karmiąca kury<sup>8</sup> czy Żyd<sup>9</sup>. Są to jednak tematy podejmowane przez niego nieczęsto. Według Andrzeja Rataja postacie w większych strojach wykonane zostały na zamówienie prof. Teofila Klimy z Wadowic<sup>9</sup>, natomiast figurki przedstawiające ludzi przy pracach gospodarskich były zabawkami wykonanymi dla syna.

Rzeźby Wowry są niezwykle charakterystyczne. Chociaż nigdy nie uczył się rzeźbienia, w jego pracach widoczna jest znajomość anatomii i wyczuć proporcji wyniesione z obserwacji otaczającego świata. Figury wykonywał ostrymi, śmiały mi cięciami noża. Jedyнным jego narzędziem był właśnie ów skośnie ścięty, szwaski nóż. Nie dbał o „gładkość” czy dokładność opracowania. Na powierzchni pozostawiał zadarcia, chropowatości. Farby nakładał często niedokładnie, niestannie. Czasem widoczne są grudki, czasem zaschnięte bąbelki powietrza, niekiedy farba mu się rozlewała. I to właśnie, ta ekspresja formy, ta żywiołowość cięcia i wykończenia powodują, że rzeźby te niezwykle silnie oddziałują na odbiorcę.

W tym miejscu można zatrzymać się nieco nad problemem twórczości syna Jędrzeja, Jana. Rzeźbił on przez krótki okres po śmierci ojca. Jego rzeźby starają się być wiernym naśladownictwem prac Jędrzeja. Na pierwszy rzut oka rzeczywiście trudno odróżnić prace ojca od prac syna. Jednak przy ich bliższej analizie zauważam pewne różnice, pozwalające na ich wyodrębnienie. W pracach Jana nie ma tej śmiałości i pewności cięcia. Zatracił żywiołowość i spontaniczność wzorów, które wykorzystywał. Jego prace są dokładniejsze, bardziej dopracowane, o wygładzonej powierzchni, znacznie płyciej cięte. Jak doskonały rzemieślnik starał się krok po kroku, powoli i starannie naśladować znane wzory. To pozbawiło jego

rzeźby tej siły wyrazu, jaką mają prace Jędrzeja. Ponadto jego postacie mają nieco inne proporcje, są bardziej wysmukłe. Inne jest też opracowanie twarzy, szczuplejszej, o prostym, długim, wąskim nosie, czego znakomitym przykładem jest rzeźba przedstawiająca św. Kingę<sup>10</sup>. Jan staranniej kładł też farby, nie ma u niego zabrudzeń, zgrubień czy zaschniętych pęcherzyków. Dobierał trochę inne, jaśniejsze kolory. Wszystkie te różnice, bardzo istotne, czasami jednak nieco się zacierają i wtedy właśnie powstają wątpliwości dotyczące autorstwa. Czy to Jędrzej staranniej opracował rzeźbę, czy też Jan potraktował ją bardziej spontanicznie i ekspresyjnie. Twórczość ich jest tak bliska sobie, że pytanie to pozostaje na razie, a może i na zawsze, bez odpowiedzi.

Zupełnie odmienny problem stanowią drzeworyty Jędrzeja Wowry. Emil Zegadłowicz dzielił twórczość drzeworytniczą Wowry na dwa okresy. Pierwszy trwał według niego do 1925r. i nie zachowały się z niego ani odbitki, ani klocki, natomiast drugi w latach 1925-1933, kiedy Wowro wykonał 20 drzeworytów. Według Zegadłowicza wykonywał rzeźbiarz w pierwszym okresie „piecątki”, które nosił ze sobą na odpusty i jarmarki, co było znacznie wygodniejsze niż dźwiganie rzeźb. Trudno odmówić słuszności temu pogładowi, jednak sam Wowro wielokrotnie wspominał, że do wykonania drzeworytów zainspirował go Zegadłowicz, on też zaznał go z tą techniką. Jakkolwiek byłoby, istnieje 20 drzeworytów wykonanych przez Wowrę. Dla Zegadłowicza zrobił ich 13, dwa na zamówienie do Krakowa oraz w czerwcu 1933r. pięć dla Elmy Pratt z International School of Art. w Nowym Jorku. Wśród wykonanych przez niego drzeworytów wyróżnić można dwa typy. Pierwszy to drzeworyty oddziałujące czarnym, grubym konturem na dużych płaszczyznach białego tła. Drugi to prace „rysowane” białą kreską na czarnym tle. Tematyka drzeworytów podobna była do tematyki rzeźb – przedstawienia świętych wśród drzew, kwiatów, ptaków, chat, kościołów i kaptuczek. Wykonywał je Wowro na otrzymanych od Zegadłowicza deseczkach z drewna gruszy. Na wielu umieścił napisy, jednak będąc analfabetą i nie znając dobrze zasad odbijania drzeworytów, jedynie „przerysowywał” literki. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że aby je odczytać prawidłowo na odbitce – na desce muszą być wycięte odwrotnie. Część prac wydana została przez Zegadłowicza w tece „Piecątki beskidzkie Jędrzeja Wowra”.

Sztuka Wowry urzeka i silnie oddziałuje do dzisiaj. Jej siła wyrazu tkwi w szczerości i prostocie wyrażania tego, w co wierzył. „Wowro to potężna, chłopska filozofia życia odtwarzana w jego rzeźbach”<sup>11</sup>. Prosta, ale głęboka wiara kazala mu rzeźbić nie dla sławy, lecz, jak sam mówił, dla zbawienia duszy.

Nie sposób w tym miejscu rozważyć wszystkie aspekty związane z twórczością tego wielkiego rzeźbiarza. Może jednak takie przypomnienie jego życia i twórczości dla jednych czytelników będzie zwróceniem uwagi na sprawy dotąd nieczęsto poruszane, innych natomiast skłoni do zainteresowania się sztuką ludową, do zwrócenia uwagi na jej piękno, jak również utrwali pamięć o tak wspaniałym artyście związanym z Wadowicami.

*Anna Glazik ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.*

### **Przypisy:**

- <sup>1</sup> Niniejszy artykuł powstał w trakcie zbierania materiałów do pracy magisterskiej pisanej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierunkiem prof. dr hab. Jerzego Malinowskiego. Korzystając z okazji pragnę gorąco podziękować wszystkim osobom, które z tak ogromną życzliwością odniosły się do mojej pracy i udzieliły mi potrzebnej pomocy.
- <sup>2</sup> T. Seweryn, *Świątkarz powsinoga*, Warszawa 1963.
- <sup>3</sup> F. Suknarowski, Jędrzej Wowro. Wspomnienia o świątkarzu, [w:] *Nadskawie, Wadowickie Zeszyty Kulturalne*, Wadowice 1981, s. 6.
- <sup>4</sup> *Chrystus Spętany*, zbiory państwa Suknarowskich, Wadowice.
- <sup>5</sup> *Śpiące dzieciątko*, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie, nr inw. 6515. Motyw ten znany jest z wiedeńskich oleodruków odpustowych firmy Wernera, wielokrotnie powielany, być może widziany przez Wowrę na straganach odpustowych.
- <sup>6</sup> *Ignacy Sobieski*, jw., nr inw. 6041.
- <sup>7</sup> *Góral z Ponikwi*, jw., nr inw. 7937.
- <sup>8</sup> *Gospodyni karmiąca kury*, jw., nr inw. 7938.
- <sup>9</sup> *Żyd*, zbiory rodziny Zadorów, Wadowice.
- <sup>10</sup> A. Rataj, *Wowro*, katalog wystawy, Biblioteka Zbiorów Historycznych Ziemi Wadowickiej, t. 4, 1998, s. 7.
- <sup>11</sup> *Św. Kinga*, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie, nr inw. 9612.
- <sup>12</sup> F. Suknarowski, op. cit., s. 7.